№ 26. Kraków 2 Lutego — Sroda. Rok 1853.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Organizacya urzędów okręgowych

(Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ II.

Działalność urzędu okręgowego!

Ustęp I. W sprawach politycznéj administracyi

§ 22. Do czynności urzędu okręgowego należy o ile osobne organa nie są do tego przeznaczone, bezpośrednia piecza względem wykonywania praw, utrzymania bezpieczeństwa, publicznego porządku i spokojności, tudzież wzrostu dobra powszechnego za pomocą instytucyj pod nadzór jego oddanych.

§. 23. Urząd okręgowy zajmuje się należytém obwieszczeniem praw i rozporządzeń do ogłoszenia przeznaczonych w okręgu swoim, w miarę istniejących przepisów i otrzymanych wyższych zleceń.

§ 24. Urzęda okręgowe, których okręgi dotykają granicy kraju, jeżeli dostrzegą na rzekach i strumieniach pogranicznych wznoszone budowy lub jakowe uderzające zmiany, powinny z oględnością rzecz tę zbadać i o tém do przełożonéj władzy politycznéj donieść. Tożsamo uczynić wypada, jeżeli jeden lub kilka słupów albo innych znaków granicznych kraju, zostaną uszkodzone, obalone, sprzątnięte lub zniszczone. Urząd okręgowy przedsiębierze stósowne postępowanie przy sporach o rozgraniczenie gmin i przedmiot ten prześle do rozstrzygnienia przełożonéj władzy politycznéj, o ile takowy nie należy do zakresu sądów.

§ 25. Urzędowi okręgowemu poleconem jest składanie wniosków tyczących się zapobieżenia i złagodzenia nędzy i wykonanie środków ku temu dążących; w nagłych tylko razach wolno mu takowe zarządzać bezpośrednio. Mianowicie przestrzegać on ma i baczyć aby nienaruszano osoby i własności w razie poszkodowań szczególnie od pożaru, powodzi, głodu i podobnych rozległych klęskach, wstrzymywać szerzenie się złego, udzielać wszelką możliwą pomoc utrapionym, wywiadywać się o rozległości i powodach klęski, usunąć zaszłe szkodliwe następstwa i przekraczających prawo pociągnąć do śledztwa i ukarania. W téj mierze należy do urzędu okręgowego skłaniać inne publiczne organa w miarę zakresu ich czynności, do należytego współdziałania i przytém je dozorować. Jeżeli idzie o zaprowadzenie składek lub innych wsparć na większy rozmiar, tudzież o taglie za uratowanie życia i nagrody za szczególne zachowanie się przy pożarach, powodziach i innych niebezpieczeństwach, wtedy urząd okręgowy udaje się do wyższéj politycznéj władzy.

§ 26. W razie gwałtownych i w złym zamiarze przedsiębranych naruszeń własności, urząd okręgowy wszelkich użyje środków do utrzymania i przywrócenia publicznego porządku, tudzież zapobieżenia dalszym napadom, nie zajmując się wszakże skargami przeciw naruszeniu własności, a co do sądów należy.

§ 27. W sprawach dotyczących gospodarstwa krajowego (rolnictwo, leśnictwo, łowiectwo, rybołostwo) urząd okręgowy przestrzega w obrębie swego terrytoryum utrzymania istniejących przepisów i urządzeń, wykonywa zlecenia udzielone sobie przez władzę przełożoną i w zachodzących przypadkach rozstrzyga w pierwszéj instancyi, jeżeli to nie należy do zakresu sądów, lub wyraźnie wyższéj władzy zostawionem nie jest.

§ 28. Urząd okręgowy w granicach swojego okręgu i w miarę istniejących przepisów i wyższych zleceń, stara się o naprawę i utrzymanie dróg i mostów, wykonywa nadzór nad stanem budowli wodnych mianowicie młynów, pił, szluz, mnichów, spławów, grobli itd., i nad wpływem ich na wody i nadbrzeża, aby wedle okoliczności zawezwać ku pomocy wyższe władze lub szczególnie do tego powołane organa, lub w nagłych razach samemu właściwe przedsięwziąść środki. Jeżeli idzie o założenie nowych dróg w okręgu przyczém zachodzą wywłaszczenia lub ubieganie się pomiędzy gminami, albo jeżeli drogi te prowadzą ku granicom obwodu albo kraju, urząd okręgowy zajmie się odnoszącemi się do tego czynnościami i przedłoży takowe wyższéj politycznéj władzy celem dalszego postąpienia.

§ 29. Do urzędu okręgowego należy: udzielanie konsensów handlowych i rękodzielnych w léj instancyi, a osobliwie po wysłuchaniu przełożonych gmin, o ile udzielanie pewnych konsensów handlowych i rękodzielnych wyższéj władzy nie jest zostawionem; następnie rozstrzyganie w léj instancyi w sprawach przeszkód rękodzielnych tj. niedozwolonego prowadzenia rzemiosła, niedokładności konsensu lub przekraczania go, albo tamowania i przeszkadzania w prowadzeniu rękodzieła przez uprawnione osoby.

§ 30. Urząd okręgowy ma udział w spisach jaki mu wyznaczono; do niego należy ze względu na gminy sobie podporządkowane i po wysłuchaniu takowych, rozstrzyganie względem należenia do gminy i wydawania kart krajowych. Urząd okręgowy bierze udział w miarę istniejących przepisów i odebranych poleceń, w poborze wojskowym, uwalnianiu od wojska w drodze zgody lub łaski, przy dostawie żołnierza z urzędu, tudzież nadzorze urłopników, rezerwistów rozpuszczonych do domu i inwalidów patentowych, w reszcie w powołaniu urlopników.

§ 31. Do niego należy załatwianie czynności odnoszących się do podwód i kwaterunków wojska. W miarę zarządzeń wojskowych, istniejących praw i wyższych zleceń, urząd okręgowy stara się o to, aby potrzebne podwody i kwaterunki wydzielane były i dopełniane przez zobowiązanych do tego. W tym celu nadzoruje on przełożonych gmin lub organa przez nich albo przez właścicieli odrębnych posiadłości do czynności kwaterunkowych i podwodowych wyznaczone; w przypadku koniecznym bezpośrednio dostawą ich się zajmuje i rozstrzyga zażalenia. Jeżeli dla pomocy urzędów okręgowych ustanowieni będą w ważniejszych stacyach marszowych, gdzie żaden urząd okręgowy się nie znajduje, osobni kommissarze marszów do czynności kwaterunku i podwód, takowi podlegają urzędowi okręgowemu.

§ 32. W sprawach zaopatrzenia potrzeb wojska, urząd okręgowy o ile uproszonym jest przez organa wojskowe lub obowiązanym z powodu wyższych poleceń, udzielać winien swojéj pomocy.

§ 33. Do urzędu okręgowego należy wydawanie politycznych zezwoleń na małżeństwa po wysłuchaniu przełożonych gmin, o ile pozwolenia takowe są potrzebne, a nie są wyjątkowo wyższéj władzy zostawione.

§ 34. Urząd okręgowy udziela pozwoleń na dobrowolne licytacye i stara się o utrzymanie i ścisłe wykonywanie istniejących w tym względzie przepisów.

§ 35. Urząd okręgowy zarządza wszelkie środki, które w sprawach administracyi policyjnéj prawem lub poleceniami przełożonych władz są nakazane, lub które sam uzna za właściwe w obrębie swojego działania. Srodki te wykonywa on bądź bezpośrednio z pomocą szczególnie powołanych do tego organów (urzędnicy zdrowia, techniczni, policyjni, żandarmerya i inne oddziały strażnicze), albo przez zniewalanie i dozorowanie nad osobami obowiązanemi do współudziału w poleconych sobie czynnościach.

§ 36. Urząd okręgowy sprawuje nadzór nad drukiem i gazetami, tudzież stowarzyszeniami istniejącemi w okręgu albo tamże urzeczywistniającemi cele swoje.

§ 37. Obowiązany on jest starać się o zaniechanie publicznych nabożeństw ze strony wyznań nieuznanych. Wykonywa on przepisy względem święcenia niedzieli i świąt i wstrzymania przeszkód w religii i służbie bożéj. *(Dalszy ciąg nastąpi).*

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 30 stycznia.

ꝏ Ministeryum spraw wewnętrznych i handlu uczyniły ze wspólnym porozumieniem się ważny krok ku urządzeniu industryj mających na celu zaspokojenie głównych i codziennych potrzeb życia. Zasadą tego rozporządzenia

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

OPISANIE

Roślin jednolistniowych lekarskich i przemysłowych

przez **Ig. Raf. Czerwiakowskiego**

doktora medycyny, dziekana wydziału filozoficznego, profesora botaniki w Uniwersytecie Jagiellońskim itd. (Botaniki szczególnéj część druga.)

Kraków — w drukarni uniw. 1852, str. od 263 do 821 in-8.

Jednemu z gorliwszych a czynniejszych profesorów Jagiellońskiego Uniwersytetu, panu Ignacemu Rafałowi Czerwiakowskiemu winni jesteśmy, że i naszéj literaturze przybywają piękne i szacowne umiejętnościowe dzieła: tém zaś miléj je przyjmujemy, że botanika tak sama przez się jak i w zastósowaniu, jest tą gałęzią wielkiego drzewa wiadomości ludzkich, któréj zieloność i bujność każdemu się podoba, i z którejby każdy rad smakował owoców. Nie to wszakże tylko przejmuje nas wdzięcznością i czcią dla autora, którego może niedługo naszym ulubionym zwać będziemy, P. Czerwiakowski mocno nas zastanawia, kiedy pomyślimy, że to on, co z takiém staraniem a takim gustem botaniczny ogród krakowski utrzymuje, co ciągle natęża siły, ażeby temu zakładowi niedozwolić zostać się za postronnemi, a obok tego tak troskliwie krajową florę bada; co od tylu lat brzemię uczącego dźwiga: on, zaledwie wytchnąwszy po napisaniu dwutomowéj Botaniki ogólnéj, dzieła nader pracowicie dokonanego *), już wydaje i szczególnéj botaniki najprzód (w r. 1849) część pierwszą, a teraz i drugą, i pomimo tę nękającą pracę, umie być nietylko autorem dokładnym, ale oraz pisarzem miłym, tłumaczącym się jasno i czystości swojego języka strzegącym. A jeśli z głębszą jeszcze uwagą wczytamy się w książkę p. Czerwiakowskiego, szukając w niéj botaniki, postrzeżemy, że on jest wyobrazicielem obranéj przez siebie umiejętności prawdziwie postępowym.

Botanika szczególna p. Czerwiakowskiego, są to opisy roślin lekarskich i przemysłowych, a pod taki tytuł niemało się da gatunków podciągnąć. Jakoż pierwsza jéj część w r. 1849 wydana, jedynie skrytopłciowych opisaniu poświęcona, stanowi książkę o 262 stronnicach, podającą dokładne i ciekawe wiadomości o 153 rodzajach, z czego można wnosić ile ogarnęła gatunków. Przy samym rodzaju bedłek (*Agaricus*) liczymy ich 60! Taką liczbę skrytopłciowych, pierwsza dopiero polska książka opisuje. Ani zaś możemy wątpić o dokładności tych opisów skreślonych piórem autora, który z zamiłowania i z powołania botanice jest oddany. Mało prawda pomiędzy nami znajdzie się botaników z profesyi, lecz niemało jest w każdéj stronie kraju miłośników roślin. Bardzo miłym i użytecznym będzie darem dla nich, ta pierwsza część pracy p. Czerwiakowskiego. Przebiegających lasy, jakże często zajmie, nawet zachwyci uwagę i ta melancholiczna, niekwitnąca flora: ileżto zewsząd nieobudzają pytań te zdradzające się dziwacznością kształtów, a czasem nawet i krzykliwością barw, skryte, poziome, tylko z wilgocią i cieniem przyjaźniające się wegietacye: powołane do życia, a tak dalece na małém przestające, że tylko zepsuciem żyją. Na wszystkie te pytania odpowie Czerwiakowskiego książka, a przynajmniéj drogi do ich rozwiązania wskaże, ucząc jak użytecznemi lub przydatnemi są ze swoją nieśmiałą zielonością paprocie i mchy suchawe, jak szkodliwemi lub niebezpiecznemi te nieprzeliczone bdły i pleśnie, aż do zatrważających nas sławną kartofli zarazą korzeniaków (*Rhizosporium*), albo zbożowych śnieci (*Ustilago*).

Jeżeli więc tyle pożytku przyniosła nam ta pierwsza część Botaniki szczególnéj p. Czerwiakowskiego, z jakąż radością ujrzeliśmy drugą, z jakiém ją przeglądamy zajęciem! Książka o 600 blisko stronnicach, poświęcona wyczerpnieniu tego, co wielki oddział jednolistniowych (*monocotyledoneae*) roślin ogarnia, musi być zaiste dziełem wartości niemałéj, zwłaszcza opatrzona firmą autora, którego poprzednie prace w rzędzie najznakomitszych botaników naszych stawiły. Pamiętajmy bowiem, że to już w tym oddziale mieszczą się najużyteczniejsze dla człowieka rośliny, trawowate zboża i wiele łąkowych czyli pastewnych: w tym oddziale najosobliwsze, palmy, których samo opisanie porywa nas i zdumionych w najodleglejsze okolice ziemi zanosi; w tym oddziale najpiękniejsze, liliowate i tak powszechnie dziś upodobane storczykowate (*orchideae*) itd. Ileżto w rzeczy saméj wiadomości nowych przybywa nam z przeczytania téj książki! Są tu opisane gatunki ze trzysta blisko rodzajów.

*) Zob. Bibl. Warsz. z r. 1842 tom II, str. 671.

jest wolna jak dotąd konkurencya. Wszakże dla zapobieżenia zbytniemu rozszerzeniu się téj konkurencyi rząd postanowił, że wydawać będzie stósowne pozwolenia podług ocenienia potrzeb miejscowych i stosunkowo do ludności. Jest to wyraźnie ta sama zasada na któréj się opierało rozporządzenie 1848 r. Rząd niechce tamować ani ograniczać zarobku, chce tylko zastósować go do potrzeb spożywających i nowe rozporządzenie odpowiada zupełnie temu celowi.

Sprawy Czarnogórców zajmują ciągle publiczną uwagę. Krążą wieści o zebraniu korpusu 60,000 ze strony Austryi w Kroacyi. Z bióra topograficznego którém kieruje biegły i uczony jen. Skriwanek wysłani zostali do Dalmacyi wszyscy oficerowie znający dokładnie stan téj prowincyi. Wojska ma Austrya w Dalmacyi przeszło 15,000. Dwa pułki piechoty stojące w Wiedniu są w pogotowiu do marszu. Mają także tam wyruszyć 2 baterye rac kongrewskich.

Młody książę Leuchtenberg wysłał w podarunku dla Paszy Egiptu pysznéj roboty strzelbę. Podarunek ten odejdzie dziś do Aleksandryi za pośrednictwem tutejszego rossyjskiego poselstwa.

Berlin 30 stycznia.

† Po dwumiesięcznéj bezczynności, można powiedzieć, że Izba druga z wczorajszym dopiero dniem rozpoczęła prawodawcze prace. Na porządku dziennym stały, jak już doniosłem, znajome projekta praw odnoszące się do ordynacyi gminnéj, z których pierwszy znosi prawo z 11go marca 1850 r., drugi wykreśla z konstytucyi dotyczący artykuł 105. Projekta te mają niejako za cel oczyszczenie i oznaczenie planu, na którym wznieść się ma przyszła budowa organizacyj gminnych, powiatowych i prowincyonalnych, a następnie i sejmowych, do których ministeryum gromadzi oddawna z całego kraju i ze wszystkich dawniejszych i nowszych czasów najróżnorodniejsze i co do istoty i co do kształtu materyały. W obec tak ważnego przedsięwzięcia, samo się rozumie, że Izba prawodawcza zapomniała na chwilę, że nad jej głową wisi ciągle miecz Damoklesa, i przystąpiła do rozpoznania przedłożonego sobie planu z całym zasobem wiadomości, rozwagi i reprezentacyjnéj powagi, że niepowiem stanowczéj rezygnacyi. Chciano najprzód usunąć ogólną nad powyższemi projektami dyskussyą, dopóki prawa specyalne nie przejdą przez obrady. Lecz wniosek dotyczący upadł większością 184 przeciw 144 głosom, zaczém dyskussya ogólna, do któréj się ze wszystkich frakcyj Izby około 20tu mowców zapisało, otwartą została z oznaką długiéj i zaciętéj walki, chociaż koniec jej, pomyślny dla rządu, naprzód jest do przewidzenia. Wstąpił najprzód w szranki naczelny mowca opozycyi p. Vincke, a rozbierając z właściwą sobie bystrością naturę i powody wniesionych przez rząd projektów, i wykazawszy konieczne z przyjęcia ich wynikające następstwa, prowadzące prostą drogą do *statu quo* przedmarcowego i do sejmu stanów połączonych, wezwał Izbę, aby przeciwko przyjęciu ich głosowała, i niedoczekała się sprawdzenia na sobie słów: „Murzyn zrobił swą powinność, murzyn może odejść“. — Mówił następnie hr. Stolberg-Wernigerode za rządowemi projektami w duchu średniowiecznych wyobrażeń i instytucyj, które jako średniowieczne gmachy trzeba podziwiać i starać się zachować! O oświato 19go wieku! Mówił daléj przeciw projektom były minister rządów marcowych, p. Kisker, przed próżnemi ławkami, bo szanowni prawodawcy woleli podczas dość słabéj opozycyjnéj mowy, przeprowadzić restauracyą żołądków w bufecie, co na mowcy takie sprawiło wrażenie, że uczuł fizyczną niemoc dokończenia swéj krytycznéj repliki, więc uciąwszy głos, poszedł sam zrestaurować się do bufetu. Następującym mowcą był hr. August Cieszkowski, przedstawiający rzecz z stanowiska praw i potrzeb Wielkiego Księstwa Poznańskiego, a mówiący za uchyleniem prawa ordynacyi gminnéj z 1850go roku, które ma charakter czysto biórokratyczny, niejest ani dla Boga ani dla ludzi, a dla Księstwa niema w ogóle żadnego znaczenia, bo stawia je osobnym artykułem w położeniu zupełnie wyjątkowém, aby mu nawet odjąć té swobody, które prawo to mieści w sobie w mierze dość małéj dla innych prowincyj. Wszystko co p. Cieszkowski mówi, pisze, robi w publiczném, a nawet prywatném życiu, nacechowane jest pewną stałą i stanowczą powagą, wszechstronnym rozmysłem, głęboką nauką, przedewszystkiém zaś rzadką dziś sumiennością, rzetelnością i uczciwością. P.n Cieszkowski nie tylko zatém pomiędzy rodakami, ale i pomiędzy obcymi, szczególnie zaś i w parlamencie pruskim używa wysokiego znaczenia i wysoko jest przez każde stronnictwo poważanym, po któréjkolwiek stronie odezwie się jego opinia. Cieszkowskiego též niemieccy deputowani sejmu uważają za duszę frakcyi polskiéj i liczą go w ogóle do znakomitości sejmowych. Nic więc dziwnego, że gdy i tą razą Cieszkowski wszedł na mownicę, wysypała się z bufetu do sali obrad cała Izba, i ścisnąwszy się stojąc około trybuny, aby lepiéj słyszeć słaby głos mającego mówcę, słuchała go przez blisko godzinę z nadzwyczajną uwagą i spokojnością, którą tylko raz po raz liczne brawa i oklaski przerywały. Mowa Cieszkowskiego rozstrzygnęłaby była o losie ordynacyi gminnéj z 1850 r., gdyby w tym względzie jeszcze jaka wątpliwość panowała. Ponieważ mowa ta wyjaśnia należycie całe położenie sprawy ordynacyi gminnéj toczącéj się obecnie w sejmie, nadto oznacza dokładnie stosunek do niéj W. Ks. Poznańskiego, przyślę wam zaraz po wyjściu stenograficzne z niéj sprawozdanie, abyście mogli zrobić z niéj stósowny użytek i zamieścić główniejsze przynajmniéj wyjątki. Po mowie posła Cieszkowskiego zabrał minister spraw wewnętrznych głos, broniąc konieczności zniesienia ordynacyi z 1850 r. i powrotu do dawnego stanu z pewnemi do potrzeb państwa i prowincyj zastósowanemi odmianami. Następni mowcy byli bez znaczenia. Izba odroczyła dalszy ciąg obrad do wtorku. Ponieważ wielu jeszcze mowców jest zapisanych, i do rzeczonych projektów rządowych kilka postawiono wniosków, obrady te pociągną się zapewne przez cały tydzień, co będzie powodem, że wniosek frakcyi katolickiéj i w następnym jeszcze tygodniu na stół nieprzyjdzie, lubo sprawozdanie komisyi już jest drukowane i rozdane.

Wczoraj obywatele stolicy dawali panu Hinkeldey, prezydentowi policyi berlińskiéj świetny obiad w lokalu Krolla, w którym miało udział 1500 osób. U dworu i u ministrów bywają częste bale i wieczory. N. Pan posłał w upominku Cesarzowi Austryi bardzo kosztowny serwis. Wielkie wrażenie sprawia tu w świecie artystycznym obraz malarza belgijskiego p. Gallait, przedstawiający oddanie ostatniéj usługi przez giełdę strzelecką Brukselli zabitym hr. Egmontowi i Hornowi, obraz, który tu uważają za najznakomitszy, jaki wymalowano w naszym czasie.

Wersal 27 stycznia.

Korespondenci wasi wyjaśniając wam sprawy francuzkie ze szczerością jaka niezawsze napotyka się w dzisiejszych dziennikach belgijskich, niedonosili wam wcale o zdarzeniu, które wiele zajmowało dzienniki angielskie. Milczenie jakie zachowali w tym względzie było chwalebném, wychodziło bowiem widocznie z uczucia szacunku i uszanowania dla osoby, która była rzeczonego zdarzenia powodem. Dziś jednak, kiedy rzecz skończona, niepojmuję, dlaczego uszanowanie dla osoby, które z całego serca podzielam, niepozwoliłoby powiedzieć prawdy, tém bardziéj, jeżli ta prawda rzucić może niejakie światło na usposobienie cesarstwa. Pozwólcie zatém, że dopełniając podań waszych korespondentów, powiem tu parę słów o projekcie, jaki miał Cesarz Francuzów pojęcia za żonę księżniczki Izabelli Czartoryskiéj.

Projekt ten był istotny, i sięga pierwszych czasów dyktatury L. Napoleona. Upadł on na czas niejaki w skutku nadziei, jaką miał władca Francyi, otrzymania ręki księżniczki Wazy; ale gdy ta nadzieja zawiodła, podjęty był na nowo. L. Napoleon miał sposobność poznania księżniczki Izabelli. Jej ród, jej cnoty, jej dowcip, jej powaga, i że śmiem dodać jej piękność, znane są całemu Paryżowi. Stawiając się w położeniu odrębném od reszty Europy, jak to dzisiaj uczynił, ożenienie się z księżniczką Izabellą niebyłoby krokiem niepolitycznym. Księżniczka byłaby przyniosła na tron niewieścią powagę; byłaby, mogłaby i umiałaby być monarchinią; Francuzi przypomnieliby sobie, jeżli nie z dumą, to z osłodą serca godną i świętą rolę, jaką odegrała Marya Leszczyńska na rozwiozłym dworze Ludwika XVgo; księżniczka Izabella złagodziłaby zbyt rażącą barwę dworu żołnierskiego, dumnego z odniesionego zwycięztwa; przyciągnęłaby do Tuilleryów wszystko, co dzisiaj od nich stroni; i mogła była stać się że tak powiemy, łącznikiem między historyą dawną a nową, jeżli ta historya przedstawiałaby rękojmię trwałości. Księżniczka Izabella byłaby bezwątpienia popularną w całéj Francyi. Względy zatém polityki wewnętrznéj przemawiały za tym wyborem, względy zewnętrzne, jakkolwiek na pozór ważne, wyraźnie przeciwne niebyły. Zdaje się, że jeszcze na przedostatnim balu Tuilleryjskim Cesarz niewyrzekł się był zupełnie swojego zamiaru, gdy powstał i wyszedł naprzeciw księciu Czartoryskiemu, a następnie posadził go obok swojego tronu. Wszakże w kilka dni potém, czy kokieterya i zręczność, czyli też obawa jakich zawikłań, przemogły nad godnością i cnotą, unikającą a nie szukającą, czekającą może z rezygnacyą, a nie pragnącą.

Gdy Cesarz oświadczył na radzie ministrów swoje postanowienie żenienia się z panną Montijo, wszyscy ministrowie odezwali się przeciw niemu. Kilku ministrów radziło, aby pojął za żonę księżniczkę Wagram i zasilił się przezto w tradycyi Napoleońskiéj; inni, mianowicie pp. Fould, Drouin de Lhuys i Bineau radzili mu, aby zaślubił księżniczkę Izabellę. Persigny był za pierwszém małżeństwem, a najgwałtowniéj przeciwił się drugiemu, biorąc za pozór niebezpieczeństwo następstw takiego związku, właściwie zaś z niechęci ku Polakom, jaką żywi od czasu rywalizacyi z kapitanem Duninem na dworze L. Napoleona w Londynie. Kapitan Dunin wywierał wielki wpływ na Ludwika Napoleona, wówczas wygnańca, a to bodło dumę Persiniego. W obec wszakże stanowczego oświadczenia woli Césarza, wszelka opozycya ucichnąć musiała.

Taka jest wierna historya zdarzenia, o którém korespondenci wasi poczytali sobie za powinność przemilczeć. Jeżli opowiadając jego szczegóły, wyraziłem się w czém niedość oględnie, raczcie złożyć to na karb niewprawności pisania, i niewątpijcie o najgłębszém uszanowaniu z jakiém zostaję jako Polak dla osoby, o któréj niepomnąc że jest kobietą, ośmieliłem się wam te słów kilka z ustronia mojego napisać.

Wiecie już zapewne, że księżniczka Wagram, na którą zwrócił pierwszą myśl Cesarz, a o którą starał się potém książe Napoleon, odmówiła ręki następcy tronu (dziś jenerałowi dywizyi), mówiąc, że „gdy nieuznano jej za godną być pierwszą, ostatnią być niechce“.

Opisy p. Czerwiakowskiego są metodyczne, a takie, mimo ich wielość, nie utrudzą już dla tego samego, że muszą być krótkie; nie ściągną też i zarzutu niedostateczności, bo téj sama metoda niedopuszcza *). Najmniéj uczony czytelnik uczuje w dziele p. Czerwiakowskiego coś, co tylko mistrze nauki mają: śmiałość odpowiadania, która idzie za pewnością wiedzenia, i tak sprzyjającą jasności prostość tłumaczenia się właściwą tym, którzy swojego tylko przedmiotu pilnują. Oto np. jak opisuje zwyczajne proso (str. 281): „Proso zwyczajne lub jagielne (*Panicum miliaceum* Lin.), zwane jagłą. Korzeń włóknisty, roczny. Źdźbło 1—4' wysokie, obłe, krésowane **), czasem nieco gałęziste, wydatnie węzłowate. Liście dość długie, równie jak i cała roślina włosiste. Wiécha wielka, podłużna, prawie jednostronna. Kłoski pojedyncze, odległe, szypułeczkowe. Plewy kończyste. Plewki z przyrostkiem dwuzębowym. Ziarno jajowate, gładkie, 5-prążkowe, lśniące, szare, czarne, żółte, białe albo czerwone. Pochodzi z Indyj Wschodnich; lecz uprawianém bywa niemal we wszystkich częściach świata jako zboże. Dawniéj nasienie prosa (*Semen milii*) miało zastósowanie lekarskie w biegunkach a zewnętrznie do obkładów. W gospodarstwie używa się na pokarm omielonych ziarn jako *kaszy jaglanéj*, ale nigdy jako mąki na chleb. Karmią niém także trzodę i drób. Jak po prostu i wdzięcznie wyraża się na końcu opisu kokoryczki pospolitéj (*Polygonatum vulgare*) (stron. 598): „bardzo pospolita po pagórkowatych, obrzednich a suchych lasach Europy. Dawniéj słodko kleisty i bezwonny korzeń (*Radix sigilli Salomonis*) używany bywał, jako łagodzący i rozpędzający; na rany, potłuczenia, zapalenia, oraz do bielidła; w Szwecyi i innych północnych krajach mąki jego dodają do chleba, a młode wypustki jadają jakby szparagi“ itd. P. Czerwiakowski objął swojém dziełem wiele takich roślin, których opisanie w naszym języku po raz pierwszy się zjawia. Opisanie palmy *Livistona rotundifolia* (str. 446) tak zakończa: „Tworzy całe lasy na niektórych z wysp Sandwichskich i Moluckich. Z rdzenia wyrabiają *sago:* młodą wszędy jedzą za jarzynę. Z liści robią słońcochrony i wachlarze, oraz cygara, zawijając w nie tytuń; służą także do obwijania towarów. Drzewo wyrabiają na drzewca włóczni i różne sprzęty“. Inna palma z rodzaju Kopernikówka (*Copernicia* Mart.), „na pamiątkę naszego rodaka przezwana, rośnie pojedynczo lub towarzysko po polach Bahii i Pernambuku, ponad rzeką św. Franciszka. Otrzymują z niéj głównie wosk palmowy miléj woni, tak wysączający się na liściach i kłodzinie, jako też i wywarzany z takowych; tameczni nawet wprost wziętych i wysuszonych części téj rośliny używają za pochodnie itd.“

P. Czerwiakowski do tego stopnia posuwa staranie o czystość języka którym pisze, że każda niemal roślina ma u niego nazwisko polskie. Jeżeli go dla któréj nie znalazł, umie je sam utworzyć *). Jestto więc jeszcze jedna i niemała tego pisarza zaleta. Nic że u niego rodzaj ma czasem po dwa i więcéj nazwań polskich: niekiedy wszakże wolelibyśmy, ażeby przyjętem było to, które jest tylko przytoczoném, jak np. *siężyber* za *manneczka* (str. 294), *ryżyca* za *grochówka* (327), *darzyna* za *wilchelmka* (455), *przekwitnica* za *medeola* (595), *wiostolin* za *libercya* (670) itp. jako wyraźliwsze, lub że jest polskie. Ale mniejsza o wyrazy, kiedy rzecz jest dobra. Zresztą nomenklatura polska roślin musi się z czasem wykształcić, kiedy tacy będą pisarze jak p. Czerwiakowski. Z całego serca mu życzymy ukończenia dzieła według zamierzonego planu **), i dziękujemy, że niedał w wieku naszym zamrzeć sławie Krakowa, która temu miastu od Falimierza jeszcze przez Spiczyńskiego, Siennika, Urzędowa i Syreniusza w spadku się dostawa. Dziękujemy i temu Towarzystwu naukowemu, które tak użyteczną książkę polską, tak odpowiednio wartości jéj wydało.

A. W.

*) Sam tu porządek wywoła potrzebne szczegóły i niedozwoli zapomnieć o żadnym, bo nawet niepoznanemu zawaruje miejsce, jak widzimy tego przykład w Bot. szczeg. p. Czerwiakowskiego pod *Beesha* (str. 310), gdzie jest: „Kwiaty 2 stronne; niższe męzkie lub bezpłciowe, 1-plewkowe. Plewy... plewki 2. nieco kończyste, bezostne. Pleweczki... Pręcików 6“ itd. (*W jakiéj liczbie i jakie są w tym rodzaju* plewy i pleweczki *pozostaje jeszcze do dojścia*).

**) Swoję terminologią podał p. Czerwiakowski w pierwszém dziele: *Botaniki ogólnéj* itd.

*) Żałujemy jeżli gdzie tego nie uczynił, bo takie wyrazy jak *Livistona*, *Danae*, *Flüggea*, *Fourcroya* itp. nie będą mogły nigdy uzyskać obywatelstwa polskiego.

**) Autor postanowił każdą część swojego dzieła uczynić odrębną całością i to oznajmił na końcu przedmowy do pierwszéj części; wszakże liczbowanie stronnic w drugiéj nie zaczyna się na nowo.

Przegląd Polityczny.

Podane wczoraj dwie depesze telegraficzne z Paryża, pozbawiają interesu nadchodzące dzisiaj drogą dziennikarską wiadomości z Francyi. Wiadomości te ograniczają się na pogłoskach o obszernéj amnestyi, jaka ma być wydana z okazyi cesarskiego ślubu, daléj o złagodzeniu dekretów konfiskacyjnych, w skutku czego p. Dupin przyjąłby prezydencyą sądu kassacyjnego, nakoniec o redukcyi armii, o któréj wspomnieliśmy już wczoraj. Z tych wszystkich wieści najwięcéj prawdopodobną jest amnestya.

Hrabianka Montijo odmówiła ofiarowanego jéj przez Radę municypalną w imieniu miasta Paryża daru brylantowego naszyjnika i w liście bardzo uprzejmym prosiła tę korporacyą o obrócenie przeznaczonéj ku temu summy 600,000 fr. na cele dobroczynne. Komissya municypalna zgodnie z tém życzeniem, przeznaczyła summę powyższą na założenie domu wychowania dla ubogich dziewcząt.

— Paryzki korespondent dziennika *Daily News* pisze, że wszelkie są powody do mniemania, iż rząd francuzki całego wpływu swojego używa, aby przeprowadzić w Hiszpanii *coup d'etat*, a to w celach własnych, groźnych dla pokoju świata. Że królowa Izabella II bardzo jest skłonną do zniesienia w państwie swoim konstytucyjnego porządku, to żadnéj nieulega wątpliwości (?). Po dymissyi Aristizabala, po szorstkiéj odpowiedzi na podanie Narwaeza, widoczną jest że na liberalnych zapewnieniach obecnego gabinetu polegać niemożna. Polityka p. Bravo Murillo o tyle jedynie została zmodyfikowana, ile potrzeba było, aby przeważną oppozycyą przywieść do milczenia. Dzisiaj upatrują tylko sposobnéj chwili aby całą konstytucyą obalić. W niebezpieczeństwie takiego przedsięwzięcia, leży szerokie pole działania dla polityki tuileryjskiego gabinetu. Jeźli królowa da się skłonić do *coup d'etat*, to będzie musiała szukać opieki Francyi. Odosobniona od mocarstw północnych sprzyjających karlistom, i od Anglii w razie zniesienia konstytucyi, Hiszpania mogłaby zamienić się w danéj chwili w obóz francuzki, a jéj przystanie, w warsztaty francuzkiéj marynarki. Okoliczność ta, pisze korespondent, godną jest uwagi świata.

— Parowiec przybyły z Aleksandryi do Tryestu, przywiózł wiadomości z Bombay do d. 3go stycznia. Wojna z Birmanami która zdawała się być skończoną, wybuchła na nowo. Birmani ograniczyli się dotąd na wojnie obronnéj, a teraz rozpoczęli zaczepną. Doniesiono dawniéj, że jenerał Godwin po zajęciu Pegu dnia 21 listopada powrócił z armią swoją do Rangun, zostawiwszy w Pegu załogą majora Hill z 300 ludźmi; a lubo w okolicy włóczyły się tłumy rozbójników birmańskich, roznoszących spustoszenie i niekiedy kilka tysięcy ludzi silne, nie obawiano się jednak napadu. Tymczasem w dniu 4tym grudnia 5000 Birmanów uderzyło na Pegu i tylko nadzwyczajnéj odwadze załogi udało się ich odeprzeć. Birmani dostali w moc swoją kilka szalup komissaryatu, wymordowali ludzi i zrabowali ładunek. 400 ludzi idących w posiłku do Pegu napadnięto na rzece i zmuszono do odwrotu. Zaledwie doszła o tém wiadomość do Rangiunu, natychmiast posłano do Pegu 1400 ludzi na pomoc, częścią wodą, częścią lądem pod jenerałami Godwinem i Steel. W Bombay lękano się o los Pegu. Dopiero 14go stycznia dowiedziano się, że Birmani trzy razy przypuszczali rozpaczliwy attak, ale zawsze z niezmierną stratą odparci, gdy tymczasem załoga angielska mało ucierpiała. Głoszą tu o nowéj wyprawie do Awy. Na północno-zachodniéj granicy nowych trzeba wyglądać wojen. Fanatyczni Indyanie wkroczyli do posiadłości jednego z hanów, który w przyjaźni zostaje z kompanią indyjską; posłano mu zatém posiłki.

Wiedeń 30 stycznia. N. Pan zamianował feldzm. i dowódzcę korpusu Franciszka Gyulai kawalerem orderu Złotego Runa.

— *Bohemia* pisze z Wiednia o misyi hr. Leiningena do Konstantynopola: „Poselstwo to, jak w kołach poinformowanych zapewniają, podwójny ma cel. Naprzód feldmpor. hr. Leiningen wiezie zbiór licznych zażaleń, do których postępowanie Porty względem Austryi, szczególnie w stosunkach handlowych dało powód. Prócz tego poseł ten ma się rozmówić o sprawie czarnogórskiéj, o ile ona Austryę obchodzi i wystawić względy, które nakazują Porcie występować w téj rzeczywiście delikatnéj sprawie z umiarkowaniem. Lubo stanowisko Turcyi do Austryi w ostatnich latach nie może być uważanem za przychylne, w czém wina na pierwszéj ciąży niewątpliwie, to wszakże Porta zdaniem każdego, choćby nie wiele z tą sprawą obeznanego najlepiéjby uczyniła, gdyby sprawiedliwe życzenia i oględne projekta gabinetu wiedeńskiego gruntownie i uważnie ocenić zechciała, albowiem Austrya w duchu swojéj zagranicznéj polityki szczerze pragnie utrzymania pokoju powszechnego, i dla tego w żaden sposób nie może chcieć naruszenia nietykalności państwa tureckiego.

Krewny księcia Daniela Jerzy Piotrowicz w czasie swojego pobytu w Wiedniu otrzymał zapewnienie, że lubo Austrya postanowiła największą zachować neutralność, wszakże władze dalmackie otrzymały zlecenie nie tamować Czarnogórcom wstępu do państw austryackich, gdyby bezbronni i jako wychodźcy ocalenia szukać mieli.

—Nadżupan dystryktu Koszyckiego hr. Forgacz wydał na dniu 19 stycznia obwieszczenie, wedle którego każdy rozbójnik, morderca, łupieżnik i podpalacz schwytany w obrębie sądu doraźnego, tudzież każdy przechowujący podobne indywidua i ułatwiający im ucieczkę, podpada jurysdykcyi sądu doraźnego i szubienicą karany będzie. Wszyscy karczmarze obowiązani są pod karą cielesną donosić żandarmeryi i miejscowemu sędziemu natychmiast o każdéj podejrzanéj osobie, o innych zaś obcych w ciągu 24 godzin. Gminy nie donoszące lub zaniechające schwytania osoby, któréj zbrodnicze postępowani jest im wiadome, karane będą znacznemi summami pieniężnemi. Aby znów zachęcić do donoszenia o zbrodniarzach, naznaczone są następujące nagrody: za doniesienie o zwykłym rozbójniku lub niebezpiecznym złodzieju 100 złr., o szczególnie niebezpiecznym rozbójniku 300 złr. o naczelniku bandy 500 złr. o całéj bandzie lub przynajmniéj dziesięciu jéj członkach 1,000 złr.

W dniu 24 stycznia rozstrzelano w Tass inwalidę Pawła Horvatha, który dawniéj wielu kradzieży się dopuszczał, a teraz znaleziono przy nim broń i o ponownych kradzieżach dowiedziano się.

— NPan nakazał, aby od dnia 1 lutego zamiast dotychczasowych dyet, dawano urzędnikom ryczałtowe wynagrodzenie (pauszale), które dla pobierających 600 złr. nie może przechodzić dwóch trzecich płacy, dla innych zaś nie przenosić połowy. Każdy urzędnik użyty dłużéj niż 6 tygodni po za miejscem urzędowania swego, ma prawo do takowego wynagrodzenia.

— NPan nakazał, aby osoby podlegające juryzdykcyi wojskowéj, jeśli starają się o jakową służbę cywilną, podania swoje stosowali do władzy wojskowéj, która się w téj mierze z właściwemi władzami cywilnemi porozumie. Wszystkie zaś podania na innéj uczynione drodze nie będą wcale wzięte pod rozwagę.

— Z dniem 1 lutego wychodzą z używania tymczasowe przepisy celne nowéj taryfy. Między niemi np. zniesienie dodatku 10% do opłaty celnéj od wyrobów tkackich i pończochowych, od sukien i strojów, wyrobów metalowych, biżuteryj, towarów złożonych mieszczących się w klasach 16, 19, 24, 25 i 26 nowéj taryfy celnéj, wreszcie opłata 1 złr. od centnara surowéj bawełny a 8 złr. od surowéj przędzy bawełnianéj, a w to miejsce wchodzą przepisy nowéj taryfy.

— Gmina wiedeńska posiada około 14 mil. złr. majątku, z których 8 mil. w nieruchomościach. Gmina brała dotąd udział we wszystkich pożyczkach dla skarbu i wypożyczyła tym sposobem około 4 miliony. Stan bierny wynosi blisko 4 mil. złr.

Królestwo Polskie.

Warszawa 30 stycznia. NPan w skutku przedstawienia JO. Księcia Namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj dozwolić raczył przebywającemu obecnie we Francyi, wychodźcy Józefowi Ulatowskiemu, powrócić do kraju, bez pozostawienia mu atoli prawa legitymowania się z pochodzenia szlacheckiego, i bez powrócenia mu skonfiskowanego na rzecz skarbu majątku. (K. W.)

Francya.

Paryż 27 stycznia. *Monitor* dzisiejszy ogłasza program obrzędu ślubnego Cesarza. W niedzielę o godzinie 11 dwie dworskie karety udadzą się do Elizeum po Cesarzową. W pierwszéj zajmie miejsce W. ochmistrzyni, dama honorowa i szambelan Jéj Ces. Mości, w drugiéj Cesarzowa z matką i W. ochmistrz. Przy karecie pojedzie koniuszy i pikieta jazdy. Przybywszy do Tuilleryj, Cesarzowa przyjęta będzie przy wejściu przez W. szambelana, W. koniuszego, czterech szambelanów i adjutantów Cesarza. Książe Napoleon i księżna Matylda powitają Jéj C. M. u dołu wielkich wschodów. Na górze oczekiwać jéj będzie Cesarz w tak zwanym cesarskim salonie, i wyjdzie naprzeciw niéj w towarzystwie byłego króla Hieronima, ministrów, marszałków, admirałów, W. marszałka pałacu i W. łowczego. Tymczasem mieścić się będą w kościele Notredame władze i osoby na uroczystość tę zaproszone, a Ciało dyplomatyczne zajmie miejsca na trybunie najbliżéj W. ołtarza. O godzinie 12 JJ. CC. Moście wyjadą z Tuilleries, co zwiastować będą salwy działowe. Orszak wyruszywszy przez łuk tryumfalny na placu karruzelowym, pociągnie ulicą Rivoli, a daléj minąwszy Hôtel de ville wybrzeżami, przez most Arcôle do kościoła Notredame. Na całéj téj przestrzeni, formować będzie szpaler piechota linijowa po jednéj, a gwardya narodowa po drugiéj stronie, dwoma rzędami. Na czele orszaku jechać będą urzędnicy dworu cywilni i wojskowi, przed niemi i za niemi szwadron jazdy; daléj ministrowie i dwór książąt i księżniczek cesarskich, karetami; za niemi szwadron gidów, następnie jedną karetą damy pałacowe Cesarzowéj, drugą W. ochmistrz i pierwszy sambelan Cesarzowéj, trzecią dygnitarze dworu Cesarza, czwartą sześciokonną księżna Matylda, matka Cesarzowéj, W. ochmistrzyni i dama honorowa Cesarzowéj, piątą równie sześciokonną król Hieronim z księciem Napoleonem, szóstą nakoniec ośmiokonną Cesarz z Cesarzową. Szwadron gidów, a za nim cały pułk ciężkiéj konnicy zamykać będzie pochód. Za przybyciem do kościoła, arcybiskup Paryzki otoczony duchowieństwem przyjmować będzie NN. Państwa u wielkich drzwi świątyni. Cesarz podawszy rękę Cesarzowéj odprowadzi ją do tronu, poczem arcybiskup rozpocznie zaraz ceremonią. Po pobłogosławieniu medali i obrączek ślubnych, JJ. CC. Moście udadzą się do stóp ółtarza, gdzie stanąwszy podadzą sobie prawą rękę, i arcybiskup dopełni ślubnego obrzędu. Po modlitwie Cesarstwo zasiędą znowu na tronie i słuchać będą mszy śtéj. Po „Ojcze Nasz“ zejdą powtórnie do stóp ółtarza, przyklękną i odbiorą z rąk arcybiskupa błogosławieństwo. Podczas tego obrzędu, pierwszy jałmużnik i inny biskup trzymać będą nad głową małżonków welon z srebrnego brokatu. Po odśpiewaniu *Domine salvum fac*, i pokropieniu święconą wodą, Cesarstwo zasiędą znowu na tronie i arcybiskup zaintonuje *Te Deum*, któremu zawtoruje orkiestra. Na tem zakończy się nabożeństwo, Cesarz poda rękę Cesarzowéj i odprowadzony zostanie przez arcybiskupa z duchowieństwem do wielkich drzwi kościoła; poczem cały orszak w tym samym porządku wyruszy do Tuilleries, przez wybrzeża, plac Zgody i środkową ulicę tuilleryjskiego ogrodu.

— Paryzki korespondent dziennika *Morning-Chronicle* pisze, że poseł angielski lord Cowley wyraził zupełne zadowolenie swoje z powodu ostatniéj mowy cesarskiéj, i za pierwszém spotkaniem Cesarza na balu sobotnim, wynurzył mu swoje życzenia. Przeciwnie poseł austryacki pan Hübner, uczuł się dotknięty ustępem mowy rzeczonéj, dotyczącym małżeństwa Napoleona z Maryą Ludwiką, i miał to dać do zrozumienia panu Drouin de Lhuys, na co tenże miał odpowiedzieć, że fakta historyczne nie mogą być przedmiotem dyplomatycznych explikacyj.— Wszakże zdaje się, że te wiadomości równie są przesadzone, jak wiadomość o niebytności pana Hübner na recepcyach urzędowych. Pan Hübner znajdował się na balu sobotnim w Tuilleries, a jeśli krótko na nim bawił, to z powodu żałoby po arcyksięciu Rajnerze.

— Cesarz przeznaczył milion franków na ślubne dary dla Cesarzowéj. Prócz brylantów i różnych innych klejnotów obstalowanych u jubilera Lemonnier, mówią o sukni koronkowéj wartości 40,000 franków.

Rossya.

Według otrzymanych wiadomości z Kaukazu, jen. adjutant książe Barjatyński, z d. 13 na 14 grudnia uczyniwszy osobiście wyprawę na Czeczeńców, zabrał ich w niewolę do 350 ludzi. Nadto odbił u nich do 3000 sztuk bydła. (K. W.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 lutego. Spór między Dyrektorem teatru tutejszego a „Przedmieszczaninem“ z okazyi sprawozdań o teatrze, w piśmie naszém umieszczanych, zniewala nas do powiedzenia jeszcze słów kilku. Dyrektor teatru przybrawszy na się togę sędziego własnéj sprawy, nazywa sprawozdania nasze „złośliwą, odosobnioną i sprzeczną opinii publicznéj krytyką“, oświadczając zarazem, iż gotów przyjąć „poparcie rozsądnéj i bezstronnéj krytyki“, co znaczy: iż będąc czuły na pochwały, w żaden sposób nagany znieść nie może. Gdybyśmy mieli zamiar wypowiadania wojny nie już teatrowi krakowskiemu, ale nawet samemu jego przedsiębiorcy, nie bylibyśmy użyli w odpowiedzi naszéj „Przedmieszczaninowi“ wyrazów dających się zręcznie użyć za broń przeciw nam samym, czego téż wczoraj nie pominięto, podsuwając umyślnie wyrazom naszym zupełnie inne znaczenie przez sam sposób ich zestawienia. Nie mamy téż zamiaru wchodzić w szczegółowy rozbiór wczorajszego pisma p. Chełchowskiego i kategorycznie każde jego zbijać twierdzenie, boby to nam nie dozwoliło uniknąć drogi osobistości, dla któréj kolumny naszego dziennika zamknięte; dziwi nas wszelako, iż p. Chełchowski rozbiór gry artystów poczytuje za „poniżenie osobistéj ich godności“, a „ubóstwo sceny“ bierze za ubóstwo kieszeni swojéj, któréj stan całkiem dla nas obojętny; lubo wiadomo, że zamożność przedsiębiorcy teatru jest jednym z ważnych warunków pomyślności sceny. Nie pytaliśmy się również, co który aktor bierze, ale tylko rozpatrywaliśmy wiele wart, i przekonywaliśmy się, że jeśli jeden i drugi wart swéj roli, to za to na innym poznać, iż dopiero wieczór przywdział żółte rękawiczki. Oceniając przedstawienia sztuk dramatycznych, wypadło nam nieraz smutną uczynić wzmiankę nad lichotą przyborów scenicznych, a bardziéj jeszcze nie pomijać anachronizmów w strojach i sprzętach, bo gotycki salon nie wydawał się nam stósownym do epoki stylu *renaissance*, wypłowiałe stołki nie mogły nam dać wyobrażenia o komnacie królewskiéj, a stereotypowe ubiory w sztukach z różnych epok i stanów dałyby się chyba zapomnieć, gdyby gra nie była tak stereotypową. Nie my sami o tém mówimy. Korespondent *Gazety Warszawskiéj*, z którym taką walkę staczaliśmy w obronie jedwabnego kontusza kasztelanica (a czemu zawdzięczamy słówko w pismie p. Chełchowskiego), powiedział niedawno, że w „Margrabinie“ niemoże zapomnieć „Gałganiarki z Pociejowa“. P. Chełchowski pociesza nas przyszłością teatru, powiada, że przybrał „wiele młodzieży płci obojéj, kształcącéj się na artystów“, ale nie widzimy, aby choć jednego przybrał artystę; owszem zeszłoroczne personale przerzedziło się dotkliwie wystąpieniem i chorobą kilku członków nazbyt drobnego grona.

Oświadczenie nasze i niejako wymówka umieszczone w N. 7 *Czasu* nie zmniejszyło liczby nadsyłanych nam wezwań, abyśmy w dalszym ciągu podawali sprawozdania o teatrze; od dziś dnia przeto otwieramy im napowrót szczupłe miejsce w „Kronice“, oznajmiając, iż wywołana nie przez nas polemika, bynajmniéj nie wpłynie na bezstronny sąd nasz, a na wszelkie „antikrytyki“ Dyrektora teatru odpowiadamy ze „Skąpcem“ Moliera: „*Vous êtes orfèvre Monsieur Josse!*“

— Przed kilką laty wykończył p. Zarański kartę do dziejów Polski, która obecnie znajduje się po księgarniach. *Koresp. Austryacka* pisze znów teraz o karcie podobnéj do dziejów powszechnych, przez tegoż samego autora wykonanéj, iż Ministeryum oświecenia przyjęło ją i poleciło jéj używanie. Pismo powyższe mówi o téj karcie, którąby wypadało nazwać chronologiczną: jest ona dogodną tak dla nauczyciela jak i ucznia, ułatwiając tamtemu wykład a temu naukę, i ten sam przynosi użytek co karta jeograficzna w nauce jeografii. Przekonani jesteśmy, że karta p. Zarańskiego znajdzie tak między nauczycielami jak i uczniami bardzo dobre przyjęcie.

— Pierwsze 16 tablic, (z 48 mających wyjść w b. r.) *Wzorów sztuki średnio-wiecznéj w dawnéj Polsce wydawanych przez A. Przeździeckiego i E. Rastawieckiego*, są już w robocie u znakomitego chromolitografa p. Thuroanger w Paryżu, i wyjdą z pod pras słynnego zakładu Lemercier. Znajdują się pomiędzy niemi prześliczne rysunki (lawowane srebrem i złotem), „Czary księcia Konrada Mazowieckiego w Płocku“, przez p. Bolesława Podczaszyńskiego, które wzbudziły podziwienie w artystach paryskich. Inne główniejsze rysunki już w robocie na kamieniach; są: „Pomnik Kallimacha spiżowy. Buławy hetmańskie z Częstochowy. Pochwa od szabli Żołkiewskiego, odziedziczonéj po nim przez Sobieskiego“, itd. Wysłano już do Paryża drugie 16 rysunków, pomiędzy któremi wiele portretów domu Jagiellońskiego i piękne infuły i ornaty perłami szyte ze skarbców Krakowskiego i Częstochowskiego. W ciągu kwietnia spodziewają się wydawcy, pierwsze zeszyty prenumeratorom dostawić na ręce tych kollektorów, u których przedpłatę złożyli. Ponieważ odbijanie egzemplarzy chromolitografii, jako nader trudne i kosztowne, następować bądzie w miarę zgłaszających się prenumeratorów, byłoby do życzenia, aby lubownicy tego rodzaju wydań zgłaszali się o prenumeratę przed wyjściem pierwszych zeszytów. Biletów dostać można w Warszawie u wydawców, w Redakcyi *Biblioteki Warszawskiéj* i po wszystkich główniejszych księgarniach. (K. W.)

Przyjechali do Krakowa od dnia 31 stycz. do dnia 1 lutego: Ludwik Stecki z Sokołowa. Aleksander Uznański ze Lwowa. Hr. Olimpia Bobrowska z Radomyśla. Edward Plohn Dr. medycyny z Mysłowic. Karolina Stanger z Oderberga. Hr. Alfred Potocki z Polski. Franciszek Śidowicz z Witanowic. Stanisław Stojowski z Dąbrowy.

Wyjechali: Ludwik Marasse do Bochni. Włodzimierz Dąbski do Krzyszkowic. Józef Konst. Turowski do Przemyśla. Andrzéj Miroszewski do Polski. Piotr Tomaszewski do Ostrawy. Edward Plohn do Wrocławia.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 1 lutego. Dowóz zboża z powodu złych dróg był bardzo mierny. Targ gwałtem chcą do Słomnik przenieść i dziś niedopuszczali wozów po za Słomniki. Na Michałowicach nie było prawie nic zboża. Ceny się wprawdzie wzmogły, ale nie było pokupu, prócz na miejscową potrzebę. Do Podgórza sprzedano około 200 korcy żyta na 215—220 fnt. od 28½ do 29½ złp. Pszenicy około 300 korcy tak zimowéj jak jaréj po 34½—35 złp. Na targu sprzedano około 500 do lub 600 korcy wszelkiego zboża po dawnych cenach. Owies mocno poszukiwany i płacony 15 lub 20 kr. nad zeszłą cenę. Wielu kupujących miało zawierać umowy na rychlik po 4 złr.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 1go lutego.* Metaliki 5-proc. 94$^{3}/_{16}$. — Metaliki 4½-proc. 84$^{9}/_{16}$. — Metaliki 4-proc. 76$^{3}/_{4}$. — 4-proc. z 1850 r. 92¼. — 2½-proc. 48. — 1-proc. 19½. z ciągn. z 1830 r. 250, 302½. — Augsburg 110$^{3}/_{8}$. — Londyn 10 kr. 53.— Paryż 129$^{7}/_{8}$. — Akcye Bankowe 1360. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 240. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97$^{7}/_{16}$. B. 116½. — Ost-Donau Dampfsch. 726.

Kurs krakowski 29 stycznia. Banknoty 95¼. — Pruski kurant 102. — Imperyały ros. 34 gr. 15. — Ruble srebr. 100. — Dukaty 19 złp. gr. 15 — Listy Król. Pols. z kup. dają 101, żądają. — Listy zast. galic. bez kupon. dają 91— żądają 91½. Cwancygery stare 103, nowe 103¾.

Kurs wiedeński z dnia 31 stycznia.— Metaliki 94½. — Nowa pożyczka. 84½. — Akcye Banku wied. 1351.— Akcye kolei żel. szl. 243. — Agio od złota 15¾, od srebra 9$^{5}/_{8}$.

Kurs wrocławski z d. 31 stycznia. Banknoty austryack. 93$^{7}/_{12}$ ż. Banknoty polskie 97¾ d. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 99 ż. — Listy zastawne poznań. 4% 105$^{1}/_{12}$ ż., dto 3½% 98¼ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 93$^{5}/_{12}$ ż.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

N. 29177. RADA MIASTA KRAKOWA (83)

Wydział Administracyi i Skarbu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na dniu 10 lutego r. b. odbywać się będzie publiczna licytacya na wypuszczenie w jednoroczną lub trzechletnią dzierżawę piwnic pod gmachem Kunsumpcya zwanym w gminie V. pod N. 671 znajdujących się. Życzący sobie rzeczone piwnice wydzierżawić, winni będą złożyć na ręce Pana Konrada Złowodzkiego, Radzcy miejskiego, deklaracyą, obejmującą: cenę dzierżawy rocznéj w mk., literalnie wypisaną, oraz przeciąg czasu, przy dołączeniu Vadium w kwocie złr. sześć w mk. O innych warunkach w biórach Rady miejskiéj dowiedzieć się można. — Kraków dnia 19 stycznia 1853 r.

Vice-Prezes, *J. Paprocki.*

Z. Sekr. jen. *Margasiński.*

(70) **OBWIESZCZENIE.**

PISARZ CES. KROL. TRYBUNAŁU

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Jana Stachury włościanina we wsi Stryjowie w dystrykcie I Mogiła w W. K. Krakowskiem zamieszkałego, sprzedanemi zostaną przez licytacyą publiczną w drodze działu majątku po śp. Franciszku i Maryannie z Perków Stachurach małżonkach pozostałego dwa domy we wsi Stryjowie w okręgu m. Krakowa położone, z których jeden oznaczony jest Nr. 25 a drugi jest bez numeru, wraz z należącemi do nich zabudowaniami gospodarskiemi i 6ciu morgami gruntu Leśniczówką zwanego od wschodu z gruntem Szymona Adamskiego, od południa z gruntem Franciszka Gawła, od zachodu i północy z pastwiskiem gromadzkiém graniczącego.

Cena szacunkowa i warunki licytacyi powyższych nieruchomości, wyrokiem c. k. Trybunału W. K. Krakowskiego Wydziału I pod dniem 17 września 1852 r. zapadłym oznaczone, są następujące:

1. Cena szacunkowa dwóch domów i do nich należących zabudowań gospodarczych oraz gruntu morgów 6ciu Leśniczówką zwanego we wsi Stryjowie w dystrykcie I Mogiła w okręgu m. Krakowa położonego, od wschodu z gruntem Szymona Adamskiego, od południa z gruntem Franciszka Gawła, od zachodu i północy z pastwiskiem gromadzkiém graniczącego ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie złotych polskich tysiąc pięćset, która to cena w braku chęć kupna mających na trzecim terminie licytacyi do ⅔ części téjże summy tj. do złp. 1000 zniżoną zostanie.

2. Chęć kupna mający złoży na vadium $^{1}/_{10}$ część ceny szacunkowéj tj. złp. 150, od składania którego sprzedaż popierający Jan Stachura jedynie jest wolny.

3. Nowonabywca obowiązanym będzie zapłacić podatki zaległe c. k. skarbowi przynależne, równie jak ciężary gromadzkie gdyby się jakie pokazały z wolnością strącenia wypłat takowych z ceny szacunkowéj.

4. Równie obowiązanym będzie zapłacić koszta sprzedaży i honorarium adwokatowi sprzedaż popierającemu, a to po prawomocności wyroku też koszta zasądzającego.

5. Wypłaty warunkiem 2, 3 i 4 wymienione, nabywca potrąci sobie z ceny wylicytowanéj, resztującą zaś summę do uzupełnienia ceny szacunkowéj przy nieruchomości pozostałą, nabywca wypłaci za asygnacyami sądowemi po dojściu pełnoletności spadkobierców, a to stosownie do wyroku dział massy stanowiącego, z procentem 5% od daty nabycia.

6. Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczem przysądzeniu o ⅛ część ceny wylicytowanéj, więcéj zaofiarował, obowiązany będzie złożyć takową w depozyt sądowy wraz z vadium i dopełnić formalności prawem wskazanych.

7. Po dopełnieniu warunku 2 i 3go licytacyi, nabywca otrzyma dekret dziedzictwa i odtąd wszelkie korzyści z nabytéj realności do niego należeć będą.

8. Niedopełniający któregokolwiek warunku nabywca utraci vadium na korzyść spadkobierców a oprócz tego nowa licytacya na koszt i niebezpieczeństwo zawodnego nabywcy, nigdy zaś na korzyść jego, ogłoszoną będzie.

Sprzedaż ta odbywać się będzie na audyencyi publicznéj c. k. Trybunału W. K. Krakowskiego Wydz. Igo posiedzenia swe w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod l. 106 od godziny 10éj rano zwykle odbywającego, za popieraniem Herkulana Komara adwokata w Krakowie pod l. 17 w G. I zamieszkałego, do któréj wyznaczają się trzy termina:

1. na dzień 7 kwietnia
2. „ 12 maja
3. „ 16 czerwca

} 1853 r.

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawa rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi stawili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata pod prekluzyą zaprodukowali.

Kraków d. 13 stycznia 1853 r. *Librowski.*

Kundmachung

Die gefertigte k. k. Betriebs-Direktion beabsichtiget, das Restaurationsgeschäft in dem Bahnhofe der k. k. östlichen Staatsbahn zu Szczakowa vorläufig auf die Dauer Eines Jahres, vom 1sten April 1853 angefangen, wieder zu verpachten.

Diejenigen, welche gesonnen sind, die erwähnte Restauration zu pachten, werden eingeladen, ihre diessfälligen schriftlichen Anbothe (Offerte) versiegelt bei der unterzeichneten Betriebs-Direktion längstens bis 1sten März 1853 einzureichen, und dem Offerte bei der Überreichung den Betrag von dreissig Gulden CMze als Vadium (Kaution) anzuschliessen.

Die näheren Bedingungen können bei der genannten Direktion oder bei dem k. k. Eisenbahnamte in Szczakowa eingesehen werden.

Von der k. k. Betriebs-Direktion der östlichen Staatsbahn.

Krakau am 23 Jänner 1853.

Obwieszczenie

Podpisana c. k. Dyrekcya zamierza, Restauracyą znajdującą się w dworcu c. k. kolei żelaznéj rządowéj wschodniéj w Szczakowie, tymczasowo na przeciąg czasu roku jednego od dnia 1go kwietnia 1853 r. począwszy, wydzierżawić.

Ci, którzy są w chęci wymienioną Restauracyą zadzierżawić, zechcą swoją w tym celu wystawioną opieczętowaną piśmienną deklaracyą u podpisanéj Dyrekcyi najdaléj do dnia 1go marca 1853 roku podać, i przy złożeniu téjże 30 złr. jako kaucyą dołączyć.

Bliższe warunki są do przejrzenia u podpisanéj Dyrekcyi lub téż u c. k. urzędu kolei żelaznéj w Szczakowie.

Z c. k. Dyrekcyi kolei żelaznéj rządowéj wschodniéj.

Kraków dnia 23 stycznia 1853 r. (61-3)

Ostatnie Wiadomości.

Depesze telegraficzne z Paryża brzmią:

Dnia 30go godz. 4 po południu. Obrzęd kościelny dopełniony został. Para cesarska udaje się w téj chwili wśród okrzyków i licznego orszaku do Tuilleryów, a ztamtąd zaraz do St. Cloud. Wspaniałe poczyniono przyrządy do illuminacyi.

D. 31 stycznia. Trzy tysiące skazanych w grudniu zostało ułaskawionych. Pozostaje jeszcze 1200 nieułaskawionych.

— Wiadomości z Czarnogóry pocztą nadeszłe obszerniéj tylko znane juz wypadki donoszą. Omer pasza z 20,000 ludźmi znajdował się 25 stycznia pod Spuss. Wojska tureckie w Albanii wynoszą 20,000 ludzi.

Gaz. Augsburgska donosi że korpus rossyjski stojący w południowéj Rossyi w pobliżu Księstw Naddunajskich postawiony będzie niezwłocznie na stopę wojenną.

Jutro jako w dniu po święcie uroczystém Dziennik nie wyjdzie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
30	2	27" 5''' 483	+ 2° 8	2'''. 36	wpł. wschodni słaby	pochmurno	deszcz		
„	10	„ 6 726	+ 0° 9	2 07	wschodni „	„		+3°0	+0°9
31	6	„ 7 206	+ 0° 1	1 88	„ „	„	śnieg		

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI Zarządzca Drukarni.